

Zieleń niesie nadzieję

⇒ [Ula Rybicka, redaktor naczelna](#)

Z nieskrywaną przyjemnością oddaję w Państwa ręce tegoroczną gazetę festiwalową, w której przedstawiamy licznych gości festiwalu. Portretujemy nie tylko autorów książek, ale także ich bogatą twórczość. Mam nadzieję, że gazeta będzie dla Państwa dobrym przewodnikiem po festiwalowych wydarzeniach oraz że zostanie z Państwem na dłużej, stanowiąc pamiątkę z nadmorskiego kurortu.

Tegoroczny festiwal przenosi nas na zieloną wyspę. Dzięki pisarzom z Republiki Irlandii poznamy bliżej ten kraj, wsłuchamy się w głosy Irlandczyków i spojrzymy na świat ich oczami. Spotkamy się między innymi z Sebastianem Barrym, Eimear McBride, Columem McCannem, Louise Nealon czy Liz Nugent. Irlandię Północną przedstawi nam natomiast pisarka Lucy Caldwell i reportażystka Aleksandra Łojek. W literackiej podróży po Belfaście będzie nam oczywiście towarzyszyć postać ikoniczna, czyli James Joyce i jego kultowy *Ulisses*. Wisienką na torcie literatury anglosaskiej będzie z kolei Elizabeth Strout, amerykańska pisarka i laureatka Pulitzera za bestsellerową powieść *Olive Kitteridge*.

Literacki Sopot to także spotkania i debaty podejmujące ważne tematy społeczne i historyczne. O różnych obliczach historii opowiedzą nam między innymi Anna Bikont, Karolina Sulej, Daniel Lis oraz Piotr M. Majewski. Problematykę pamięci – indywidualnej i zbiorowej – poruszą Piotr Paziński, Złatko Enew, Piotr Stankiewicz i Katarzyna Surmiak-Domańska. W roku Brunona Schulza nie zabraknie oczywiście także debaty poświęconej mistrzowi prozy poetyckiej.

Przedstawieni wyżej literaci są zaledwie namiastką bogatego programu festiwalu. Zachęcam do udziału w licznych wydarzeniach, by mogli Państwo naładować literackie akumulatory na kolejne miesiące. Niniejszą gazetę przygotował wyjątkowy zespół dziennikarzy od lat współpracujących z Literackim Sopotem: Magdalena Bojanowska, Klaudia Czaboryk, Filip Fierek, Paulina Frankiewicz, Julia Kapała, Dominika Prais, Dominika Stańkowska i Aleksandra Suhecka. Życzę owocnej lektury i zachęcam również do zaglądania na stronę internetową festiwalu, gdzie będziemy publikować relacje z wybranych spotkań autorskich.

Paradoksy miłości

⇒ [Dominika Prais](#)

Elizabeth Strout z przenikliwością prawniczki i wrażliwością pisarki przygląda się zawłościom relacji międzyludzkich, które są tematem również jej ostatniej powieści *William*, trzeciej części bestsellerowego cyklu *Lucy Barton*.

Choć Strout od dziecka dojrzewała do roli pisarki, utrwalając strzępki codzienności w podarowanym przez mamę notesie, długo musiała czekać na sukces. Jej twórczość przez dekady nie znajdowała zainteresowania u wydawców, a pierwsza powieść *Amy i Isabelle* ukazała się dopiero w 1998 roku, kiedy autorka skończyła 42 lata. Pojawiający się w książce motyw małego miasteczka, ukrytych tajemnic i nietatwych relacji stanie się później wyznacznikiem twórczości amerykańskiej pisarki.

Jej późny debiut spotkał się z pozytywnym odbiorem krytyki. Prawdziwe uznanie przyszło jednak 11 lat później, gdy zdobyła Nagrodę Pulitzera w dziedzinie beletrystyki za książkę *Olive Kitteridge*. W trzynastu opowiadaniach sportretowała nieoczywistą postać surowej nauczycielki matematyki oraz innych mieszkańców niewielkiego miasteczka Crosby. Wydobywając z ułamków codzienności uniwersalne doświadczenia – niezrealizowane marzenia, zawody miłosne i międzypokoleniowe konflikty – dała się poznać jako wnikliwa obserwatorka natury człowieka.

Lucy

Empatia, lekkość i zrozumienie, z jakimi Strout porusza się po meandrach ludzkiej natury, ponownie zachwyciły w powieści *Mam na imię Lucy*, która w 2016 roku trafiła na szczyt bestsellerów „New York Timesa” i znalazła się na liście nominowanych do prestiżowej Nagrody Bookera. Historia poczytnej pisarki pochodzącej z małego amerykańskiego miasteczka rodzi pokusę czytania jej przez pryzmat życia autorki. *Samotne dzieciństwo, poczucie wyobcowania, zamiłowanie do książek, przeprowadzka do Nowego Jorku, rozwód, późny debiut literacki – autobiograficzne tropy są aż nadto wyraźne, by mogły umknąć uwadze czytelnika.* Pomimo to *Mam na imię Lucy* nie jest powieścią autobiograficzną. Jej przesłanie wykracza poza jednostkowe doświadczenie, prowokując do uniwersalnych rozważań o relacjach. Mowa tu przede wszystkim o poruszająco nieoczywistej miłości matki do córki, która wyraża się przez sprzeczne gesty i oszczędne słowa. Matka odwiedza Lucy w szpitalu i czuwa przy jej łóżku przez kilka dni z rzędu, choć wcześniej nie kontaktowały się przez lata. Nie mówi „kocham”, a jednak w słowie „Smutasek”, którym określa córkę, pobrzmiwają tony



Elizabeth Strout, fot. z archiwum autorki

”
Samotne dzieciństwo, poczucie wyobcowania, zamiłowanie do książek, przeprowadzka do Nowego Jorku, rozwód, późny debiut literacki – autobiograficzne tropy są aż nadto wyraźne, by mogły umknąć uwadze czytelnika.

czułości. To sprawia, że powieść buzuje pod powierzchnią od niewypowiedzianych emocji, stłamszonych oczekiwań i ukradkowych rozzczarowań.

Trudno streścić fabułę powieści w kilku zdaniach, bo toczy się nielinearnie, rozpierchając na różne czasy, miejsca i zdarzenia z przeszłości. Jej kanwę stanowi wspomniany już kilkutygodniowy pobyt tytułowej bohaterki w szpitalu. Od momentu przybycia matki narracja często wyrwa się jednak ze szpitalnej sali i wędruje między mieszkaniem w Nowym Jorku a biednym domem rodzinnym położonym wśród pól soi w niewielkim Amgash. Pamięć ponownie otwiera drzwi domu, przywołując zdarzenia z dzieciństwa naznaczonego przemocą, głodem, biedą, samotnością i wyobcowaniem.

Narratorka w pełni poddaje się biegowi wspomnień, pozostawiając otwarte wątki i rozpoczęte historie. Postacie pojawiają się tylko w zarysach, aby za chwilę ustąpić kolejnym bohaterom z innych miejsc i czasów. Sprawia to wrażenie, jakby powieść została wyjęta wprost ze szkicownika autorki i dopiero czekała na swoje rozwinięcie.

Ciąg dalszy...

Elizabeth Strout nie trzymała czytelników zbyt długo w niepewności. Zaledwie rok później ukazała się druga część cyklu zatytułowana *To, co możliwe*. Oddając głos wspominanym wcześniej mieszkańcom Amgash, autorka opisuje ich losy i jeszcze wyraźniej nakreśla warunki, w których dorastała Lucy Barton. Natomiast w wydanej w 2021 roku powieści *William* ujawnia szczegóły z życia byłego męża głównej bohaterki, o którym ta jedynie skąpo napomykała we wcześniejszych częściach. Teraz Lucy – jakby przymuszona do ostatecznego uporania się z przeszłością – przybliży jego postać, usilnie starając się nadać porządek napływającym wspomnieniom. Dzięki temu poznajemy początki ich związku, przyczyny rozstania, a następnie ponownego zbliżenia po latach i jednocześnie coraz bardziej zagłębiamy się w złożoność łączącej ich relacji. Miłość stale konkuruje w niej z niechęcią, współczucie z rozzczarowaniem, a troska ze złością.

William

Kiedy spotykamy się z bohaterami, mają około siedemdziesięciu lat, podobny багаż doświadczeń i ugruntowaną pozycję społeczną. William jest utytułowanym naukowcem i żyje w trzecim małżeństwie z dużo młodszą od siebie Estelle. Lucy przeżywa natomiast żałobę po niedawnej śmierci drugiego męża. Teraz jest już uznaną pisarką, która z pełnym przekonaniem może powiedzieć, że zrealizowała niełatwy scenariusz *american dream*. Mimo to nadal kurczowo trzyma się wewnętrzznego przymsu usuwania się w cień. Konsekwentnie podkreśla też poczucie bycia niewidzialną, nieważną, niewystarczającą, co najpewniej ma swoje źródło w jej trudnym dzieciństwie. Lucy, choć szybko opuściła rodzinny dom na pustkowiu, nigdy nie zdołała w pełni wyrwać korzeni, które ukształtowały ją na kobietę niepewną siebie.

W tej powieści poznajemy bohaterkę bodaj najpełniej, nie tylko na tle relacji z mężem, ale też jego matką i ich córkami. Obserwujemy, jak chęć niezależności dyskretnie toczy w niej walkę z podporządkowaniem się, tłumieniem potrzeb, poczuciem winy. To ona trzyma narrację w ryzach, podkreśla potrzebę wyrażenia siebie i sam ten fakt wydaje się przejawem jej wyzwolenia.

A jednak, gdy oddaje głos Williamowi, blednie i zamienia się w tło, na którym od teraz rozgrywają się jego problemy.

Nawiedzające go poczucie obecności zmarłej matki, z którego zwierza się Lucy, staje się dla niej nie tylko pretekstem do zaprezentowania jego postaci, ale też ponownego zmierzenia się z przeszłością, pochodzeniem i samą sobą w skomplikowanych relacjach z bliskimi. Tak zaczyna się opowieść o czułości, niewytłumaczalnym poczuciu wzajemnego bezpieczeństwa i zaufaniu, które nie wypaliły się mimo rozstania. Wkrótce byli małżonkowie podążają śladem skrywanych przez matkę tajemnic, aby przekonać się, jak niewiele wiemy o drugim człowieku. Czy można w pełni poznać siebie i bliskie nam osoby? To pytanie wciąż towarzyszy lekturze, a odpowiedź na nie staje się wraz z rozwojem fabuły coraz bardziej oczywista.

Opowieść o mnie

Niezwykła jest zdolność Strout do splatania ze sobą historii, czułego demaskowania ludzkich słabości, pragnień i niepokojów. Dzięki niej, bez względu na życiową drogę, każdy ma szansę dotrzeć do głęboko ukrytych emocji i dzielić z bohaterami wspólnotę doświadczeń. „*William* to opowieść o ludziach takich jak my” – zdanie, które znalazło się w wydawniczym opisie ostatniej książki, dobrze tłumaczy fenomen całej twórczości amerykańskiej autorki.

»*Spotkanie z Elizabeth Strout odbędzie się 18 sierpnia o godz. 19.00 w Państwowej Galerii Sztuki. Poprowadzi je Juliusz Kurkiewicz.*

”

Niezwykła jest zdolność Strout do splatania ze sobą historii, czułego demaskowania ludzkich słabości, pragnień i niepokojów.

Wyśniona powieść

⇨*Dominika Prais*

Snowflake Louise Nealon opowiada o ludziach wrażliwych jak płatek śniegu. I równie ulotnych snach.

Gdyby nie marzenie senne, które nieproszenie pojawiło się w głowie osiemnastoletniej Louise Nealon, być może *Snowflake* nigdy by nie powstał. Silne poczucie snienia cudzego snu, z jakim pewnej nocy przebudziła się przyszła pisarka, przez następne lata podsycało jej twórczą wyobraźnię. Tak literatura stała się sposobem na pracowanie niecodziennego doświadczenia, a senna wizja stała się inspiracją do stworzenia fenomenalnego debiutu nie tylko o snach, ale też miłości, przyjaźni i dojrzewaniu. Autorka poprzez metaforę tytułowego płatka śniegu scala kluczowe dla powieści tematy. W jego ulotności dostrzegamy nieuchwytność marzeń sennych, w tajemnicy powstania – ograniczenia ludzkiego umysłu, a w niepowtarzalnej budowie – charakterystyczną dla każdej postaci wyjątkowość, która uwrażliwia i wyobcowuje. Zacznijmy jednak od początku.

Więzi

Opowieść rozpoczyna się w momencie, gdy narratorka Debbie kończy osiemnaście lat i staje przed perspektywą rozpoczęcia studiów z literatury na renomowanej uczelni Trinity College w Dublinie. Już niedługo stawi czoła nowym obowiązkom, da się porwać imprezowemu życiu i pozna słodko-gorzki smak przygodnych romansów. Wejście do tego świata z багаżem lęków, poczuciem wyobcowania i niską samooceną nie będzie jednak łatwe. Debs nie bywa w popularnych kawiarniach, nie nosi markowych ubrań, a gwarna stolica jest jej niemal zupełnie obca. Dotąd miała okazję odwiedzać ją tylko raz w roku podczas przedświątecznych wypadów do miasta. Do dorosłości dojrzewała natomiast na mlecznej farmie w pewnej irlandzkiej wiosce pod opieką ekscentrycznej matki i jej samotnego brata. Ojca nigdy nie poznała – jego rolę wzięt na siebie mieszkający w przyczepie za domem wujek Billy. To do niego Debbie przychodziła po sen w nabrzmiałe od lęków noce. To z nim obserwowała gwiazdy z kubkiem kakao w dziecięcych dtoniach. I to od niego z pełną ufnością czerpała wiedzę o świecie.

Tak bliska więź nie zdołała potączyć jej nawet z mamą – Maeve jest niespełnioną trzydziestokilkuletnią pisarką, której życie uptywa na snieniu i przekuwaniu w twórczość sennych obrazów. To właśnie ze wspomnianego na początku snu Nealon wykiełkował koncept tej bohaterki. „Przez kolejne lata w mojej głowie dojrzewała Kreacja Kobiety, która śni cudze sny” – tak autorka wyjaśnia w postłowie genezę powstania jednej z najbarwniejszych postaci swojej powieści.

Sny

Maeve w oczach bliskich uchodzi za kobietę szaloną, bo postępuje wbrew temu, co w społeczeństwie uchodzi za normę. Niczym bezwstydni podglądacze obserwujemy ją, gdy oddaje się dzikim tańcom w pokrzywach, pływa



Louise Nealon, fot. z archiwum autorki

naga w morskich falach i kąpie córkę w mleku, aby uwolnić ją od koszmarów. Mimo to trudno w pełni uwierzyć w jej szaleństwo, chyba że tak nazwalibyśmy dziecięcą radość bycia, niezgodę na zwyczajność codzienności, delikatną jak płatek śniegu wrażliwość i opór przed tym, co racjonalne.

Matka – wszystkimi zmysłami doświadczając metafizyki świata – wierzy, że snienie łączy ze zbiorową nieświadomością, otwierając dostęp do twórczego geniuszu. W tej przestrzeni, gdzie nie obowiązują granice jednostki, można wnikać w cudze sny i jak z czarodziejskiej kuli wyczytywać z nich czyjeś doświadczenie. Dlatego w *Snowflake* nigdy nie śni się beztrzesko, a za marzenia senne trzeba wziąć odpowiedzialność, zwłaszcza gdy niechciane przesączają się do życia z ostrzeżeniem albo wyrzutami sumienia. Jako element świata przedstawionego sny nadają mu niezwykłości, podważając przekonanie o tym, że każdy fenomen codzienności da się ująć w racjonalne ramy. Natomiast pod względem gatunkowym zbliżają powieść do realizmu magicznego, choć ta nie tylko o nich traktuje, kurczowo trzymając się życia.

Współczesność

Nealon tworzy obraz współczesności podszyty niepokojami i chorobami, a także i zjawiskami społecznymi bliskimi młodemu pokoleniu. Ważne miejsce zajmuje w nim problem depresji, która nie zwraca uwagi na majątek ani status społeczny. Smutek przenika tu każdego i każdy na swój sposób szuka przed nim ucieczki. Wujek Billy zatapia go w alkoholu. Debbie oddaje się przygodnym romansom. Jej przyjaciółka Ksante znajduje ukojenie w jodze i medytacji, a Maeve zamyka się w sennej rzeczywistości. Te „leki” jednak tylko doraźnie uśmierzają poczucie wyobcowania i niezrozumienia. Prawdziwe uzdrowienie leży bowiem zupełnie gdzie indziej.

Osobiste doświadczenia bohaterów nie są oderwane od współczesnych problemów globalnych. Brak śniegu pojawiający się na przemian z paraliżującymi śnieżycami przywodzi widmo katastrofy klimatycznej. Dyskusje o weganizmie nieuchronnie przypominają zaś o krzywdzie zwierząt hodowlanych. Te tematy zakorzeniają *Snowflake* w czasie teraźniejszym, poruszają sumienie i pobudzają do refleksji. Powieść Irlandki nie

jest jednak zaangażowana, moralizatorska ani pisana z chęcią zmieniania świata. Na pierwszy plan wysuwają się w niej bowiem wartości niezależne od epoki, miejsca czy czasu: miłość, przyjaźń, rodzina. Bohaterowie z pełną intensywnością uczuć i zaangażowaniem oddają się tym relacjom, odnajdując w nich sens, autentyzm, poczucie stałości i bezpieczeństwa.

Nealon spleta ich losy lekko, kojąco, bez pośpiechu i ambicji zaskakiwania nagłymi zwrotami akcji. To sprawia, że ma się ochotę trwać w jej historii, jak w błogim śnie, choć nie brakuje w niej smutku, bólu i trudności. Miłość przeplata się bowiem z żałobą, euforia z rozpaczą, a nadzieje mieszają z rozzczarowaniem. Z całości wyłania się jednak poruszająca i dająca nadzieję opowieść o bliskości oraz pięknie wzajemnych więzi.

»*Spotkanie z Louise Nealon odbędzie się 18 sierpnia o godz. 17.00 w Państwowej Galerii Sztuki. Poprowadzi je Aleksandra Zbroja.*

”

Nealon tworzy obraz współczesności podszyty niepokojami i chorobami.

Ważne miejsce zajmuje w nim problem depresji, która nie zwraca uwagi na majątek

Smutek przenika tu każdego i każdy na swój

sposób szuka przed nim ucieczki.

Nowy świat na gruzach starego

⇨*Ula Rybicka*

Pensjonat Piotra Pazińskiego to dobry wehikuł czasu. Skorzystał z niego narrator, może też skorzystał czytelnik. Po co nam powrót do przeszłości? Choćby po to, by – paradoksalnie – móc raz na zawsze z nią zerwać.

W nagradzanej książce przywoływane są głosy umarłych, pokazywane są ich sylwetki (choć bynajmniej nie mają postaci ludzkiej), dyskutowane są ich myśli, wspomnienia i wyobrażenia. *Pensjonat* to słodko-gorzka historia pełna anegdot i reminiscencji, nad wyraz przesiąknięta żydowską myślą i czarnym humorem. Lekturą można się po prostu literacko delektować lub wielokrotnie ją czytać, stosując różne klucze interpretacyjne.

Żydowski świat

Głównym bohaterem powieści jest chłopiec udający się do tytułowego pensjonatu. Choć jedzie sam, nie jest bynajmniej samotny – spędza czas z leciwymi rezydentami, pamiętającymi „stary świat”. Bohaterowie opowiadają więc chłopcu historie o jego przyjaciotach, krewnych, bliższych i dalszych znajomych. Jak przyznaje, nie bez racji, jedna z postaci – „świat jest mały. A żydowski świat jest jeszcze mniejszy. Każdy każdego zna”. Rezydenci pensjonatu objaśniają mu przeszłość, jednak nie mówią niczego wprost. Posługują się metaforami, anegdotami, przypowieściami, żartami – bo niektórych wydarzeń historycznych, szczególnie tych dotyczących Żydów, nie sposób opowiedzieć wprost. Co chłopiec rozumie z ich rozmów? Co wie, a czego może się tylko domyślać?

Cofanie czasu

Cała opowieść zanurzona jest w „starym świecie”. W świecie, do którego – poza wspomnieniami – dostępu już nie ma. Są natomiast historie i, tak przecież istotne dla Żydów, próbie się odnaleźć w meandrach wspomnień: „A nowy, lepszy świat, tłumaczył, trzeba budować na gruzach starego (...). Czujęm wyraźnie w przypadku pana Abrama, że ma on przede mną jakąś tajemnicę, że ukrywa coś niedobrego, coś, co mu przeszkadza powiedzieć jasno, jak sprawy się mają z tą całą tradycją i czemu w gruncie rzeczy nie żyjemy tak, jak żyliśmy dawniej. Bo nie uległo wątpliwości, że pan Abram bardzo tęsknił za tym starym światem, ale nie umiał cofnąć czasu, żeby ten świat dla nas przywrócić”.

Ziemia obiecana

Jednym z głównych motywów książki jest uwolnienie się i zerwanie z tragiczną przeszłością. Bohaterowie częstokroć i w różnych kontekstach przywołują symboliczną historię wyjścia Żydów z Egiptu i ucieczki z niewoli. Jedna z postaci peroruje: „A my? Każdego roku wychodzimy z Egiptu, na Pesach, pan wie. I każdego roku do niego wracamy. A gdzie ziemia obiecana?”. Bez wątplenia tragiczną niewolą dwudziestowiecznych Żydów była Zagłada, od której nie sposób się wyzwolić. Wspominając historie



Piotr Paziński, fot. z archiwum autora

i postaci, narrator snuje opowieść o tych, którzy wyszli z Egiptu, a „których Najwyższy wygubił dalej po drodze, że nie pozostał po nich nawet najdrobniejszy ślad”.

Wierność tradycji

Pensjonat został wydany przeszto dekadę temu. Spotkał się wtedy z uznaniem czytelników i krytyki, a Paziński za tytuł odebrał m.in. Paszport „Polityki” i Nagrodę Literacką Unii Europejskiej. To książka pełna duchów, zamglona, gdzie przeszłość łączy się z terażniejszością. Nie brakuje więc w niej widocznych inspiracji Kanoniczną literaturą żydowską – na przykład opowiadaniem Brunona Schulza, a także oniryczną nowelą *Przysięga wierności* izraelskiego noblisty Szmuela Josefa Agnona, którego Paziński przekłada z hebrajskiego.

» *Spotkanie z Piotrem Pazińskim odbędzie się 18 sierpnia o godz. 18.00 w Kościele ewangelickim Zbawiciela. Poprowadzi je Paulina Małochleb.*

»

Pary wirowały do upadłego na parkietach, orkiestra co wieczór zapraszała do tanga (...). Beztroszko, jakby świat nie maszerował na zatracenie. Ludzie romansowali i płodzili dzieci. Właściciele pensjonatów liczyli utarg, a goście zamawiali pokoje na przyszły rok.

Piotr Paziński, *Pensjonat*

W poszukiwaniu żydowskich dzieci

⇒ *Filip Fierek*

Co działo się z żydowskimi dziećmi po wojnie? Wiele z nich przeżyło ją w ukryciu z dala od rodziców, którzy podzielili los milionów ofiar Zagłady.

W lutym tego roku, niedługo po wydaniu *Wojenki* Magdaleny Grzebałkowskiej, Anna Bikont opublikowała *Cenę* – kolejny na polskim rynku wydawniczym reportaż o dzieciach ocalałych z II wojny światowej. O ile jednak Grzebałkowską interesują w *Wojence* różne perspektywy – dzieci rodzących się w obozach, dzieci wychowujących się w gettach albo też dzieci biorących udział w powstaniu warszawskim – o tyle Bikont zajmuje się w *Cenie* pięćdziesięciorgiem dwojgiem dzieci, których tropem w latach 1947–1948 wyruszył Lejb Majzels, emisariusz Centralnego Komitetu Żydów w Polsce. Jego celem było odnalezienie dzieci i wykupienie ich z polskich rodzin, u których bezpiecznie przeżyły wojnę, by wróciły do swojego domu w najogólniejszym sensie – do narodu żydowskiego.

Od tego, co jednostkowe, ku globalnemu

Różnica w zamiarach obu reportażystek, skali i zasięgu narracji jest więc zasadnicza – *Wojenka* stanowi próbę syntetycznego opisu dziecięcego losu widzianego z różnych punktów widzenia, *Cena* zaś składa się z szeregu indywidualnych, idiosynkratycznych historii pojedynczych osób, które odnajduje podróżujący po Polsce Lejb Majzels. Bikont, o czym czytelnicy *My z Jedwabnego* wiedzą już znakomicie, umie jednak – pisząc nawet o bardzo wąskim wycinku polskiej historii, nawet o jednej osobie, nawet o jednym miasteczku – pochwycić i przyszpilić to, co autorem dążącym do panoramicznych opisów często umyka. Historia dzieci przechowywanych w czasie wojny przez polskie rodziny, a później odzyskiwanych przez żydowskie organizacje, jest bowiem w istocie opisem polskiego społeczeństwa po wojnie: tą wojną zdemoralizowanego, wciąż urządzającego pogromy, przejmującego pożydowskie mienie i pełnego obaw, że Żydzi się po te zagrabione majątki w końcu zgłoszą.

Na wagę złota

W liczącym niemal 500 stron tomie Bikont nie tylko pieczołowicie rekonstruuje losy kilkudziesięciu bohaterek i bohaterów, nie tylko dokonuje bezkompromisowej diagnozy wojennej i powojennej mentalności Polaków, ale też pozwala rozeznac się w skali wojennej tragedii: pisze o dzieciach, które pracowały „przy wyrzucaniu trupów z Komory gazowej lub przy Krematorium”, o dzieciach, które „nie wiedziały, co to znaczy łóżko, widelec i klozet”, czy o dzieciach, które zamurowano gdzieś na półtora roku. Dzieci te, jeśli przeżyły, trafiaty do żydowskich sierocińców, a potem – w zależności od tego, pod czyją pozostawały kuratelą – emigrowały do Izraela, na Zachód lub też pozostawały w Kraju. Reportażystka jednocześnie kreśli też intrygujące stosunki

między różnymi odradzającymi się organizacjami żydowskimi, które, jak można się domyślić, wyznawały różne poglądy – od socjalistycznych po syjonistyczne. A po kataklizmie, jaką była II wojna światowa dla narodu żydowskiego, każde uratowane przed Zagładą dziecko było – dostownie – na wagę złota.

Mistrzowski warsztat

Przygotowując *Cenę*, Bikont wykonała tytaniczną pracę w archiwach, odbyła niejedną zagraniczną podróż i spotkała się z wieloma ocalałymi i świadkami. Jak sama przyznaje, podażyta szlakiem Lejba Majzelsa, starając się odtworzyć jego trasę po Polsce i ustalić fakty, do których on sam czasem dotrzeć nie zdołał. Ten z pozoru skromny, ale w rzeczywistości niemal przekraczający możliwości jednej osoby cel przesądza o wartości jej reporterskiego śledztwa i jego literackiej materializacji. W *Cenie* poznajemy autorkę od jej najlepszej strony. Bikont składa zwykle skromne obietnice – że dostaniemy studium przypadku jednego tylko miasteczka, że poznamy życiorys jednej tylko osoby, że poznamy losy kilkudziesięciu żydowskich dzieci – ale potem z dużym naddatkiem je spełnia, za pomocą oszczędnych środków kreśląc złożony, autentyczny obraz wojennej i powojennej rzeczywistości.

» *Spotkanie z Anną Bikont odbędzie się 18 sierpnia o godz. 14.00 w Kościele ewangelickim Zbawiciela. Poprowadzi je Przemysław Rydzewski.*

Historia dzieci przechowywanych w czasie wojny przez polskie rodziny, a później odzyskiwanych przez żydowskie organizacje, jest bowiem w istocie opisem polskiego społeczeństwa po wojnie.

Belfast i Kłopoty

⇒ *Dominika Stańkowska*

Belfast według Aleksandry Łojek „jest na tyle uwodzicielski i przekonujący, że można w nim przeżyć lata i nie wiedzieć, że istnieje inne oblicze tego miasta”. To oblicze odkrywamy w Książce Belfast. 99 ścian pokoju.

Tytułowe miasto jest podzielone. Z jednej strony jest to piękna i zadbana europejska stolica, która jest bezpiecznym miejscem dla klasy średniej oraz turystów. Z drugiej strony w mieście znajdują się getta – „spadek po Konfliktcie, po Kłopotach – miejsca wykluczenia, traum, wspomnień, niemocy”.

Kłopoty Kiedyś

Kłopoty to nazwa określająca konflikt cywilny, który toczył się w Irlandii Północnej od 1968 do 1998 roku. Powodem wybuchu był status Irlandii Północnej jako prowincji Wielkiej Brytanii. Autorka wyjaśnia, że „mieszkający w niej katolicycy (najczęściej) Irlandczycy chcieli przyłączyć ją do Republiki Irlandii, protestanci Brytyjczycy natomiast chcieli utrzymać unię z Wielką Brytanią”. Dodaje, że nie był to konflikt religijny, tylko terytorialny, „choćaż religiję wykorzystywano, by zaognić spory lub zmobilizować ludność”. Konflikt zakończył się wprowadzeniem tzw. porozumienia wielkopiątkowego, na mocy którego rozpoczęto proces pokojowy. Miał on głównie na celu wypracowanie zasad współżycia dwóch skłóconych społeczności. Ponadto w ramach tego porozumienia wypuszczono z więzień członków organizacji paramilitarnych, którzy w czasach Kłopotów popełnili przestępstwa motywowane konfliktem politycznym.

Kłopoty dziś

W 2009 roku doszło do zamachu na baraki wojskowe w Massereene. Co ciekawe, został wtedy ranny polski dostawca pizzy. Autorka wyjaśnia, że „Polak był ofiarą, bo (...) współpracował z brytyjskim okupantem. Bo gdy dowozisz pizzę żołnierzowi brytyjskiemu, to z nim współpracujesz”. W mediach zdarzenie potępiali wszyscy, ale rzecznik republikańskiej partii Sinn Féin, Richard Walsh, nazwał je „aktem wojny”. Powiedział, że „Irlandczycy mają prawo stosować każdy rodzaj kontrolowanej siły, by doprowadzić Brytyjczyków do opuszczenia Irlandii”.

Morderca i terapeuta

Abyśmy mogli lepiej zrozumieć konflikt, Łojek zabiera nas w reporterską podróż po współczesnym Belfaście. Towarzyszymy jej w wielu rozmowach z mieszkańcami

»

Abyśmy mogli lepiej zrozumieć konflikt, Łojek zabiera nas w reporterską podróż po współczesnym Belfaście.

miasta. Reporterka na przykład zaszywa się w lokalnym pubie Celtic, do którego turyści zazwyczaj nie zaglądają, i spotyka Jenny. Jej mąż opowiada historię paramilitarnej przeszłości żony – trójka ich synów zginęła, bo matka walczyła o zjednoczenie Irlandii i „była taka dobra w tym, co robiła”. Spotyka też mordercę i egzekutora katolików, który obecnie jest terapeutą pracującym z trudną młodzieżą. Rozmawia z nim o ciemności i otchłani. Gdy mężczyzna odpowiada jej, że zło wciąż w nim jest, Łojek wyjaśnia: „Czułam, że przeciw to nie znika. Albo: nie znika bez śladu. Popatrzyłam na niego uważnie. Spotkałam jego wzrok. Ciarki przeszły mi po plecach”. Nie traci na tym jednak jej dziennikarski obiektywizm, bo opisuje obie strony konfliktu i powstrzymuje się od jednoznacznych ocen.

Jednocześnie autorka nie boi się opowiadać o swoich emocjach. W rozdziale *Jak Kochać w Belfaście* opisuje lojalistę Johna, który zakochał się w katoliczce. Pewnego dnia musiał zniknąć z jej życia, ponieważ dowiedzieli się o tym paramilitarni. Czytamy, że „dostał zakaz widywania się z Aislin ze skutkiem natychmiastowym”. John już nigdy jej nie zobaczył, a Łojek zastanawia się, co mogła czuć jego ukochana. Bez wątplenia status osoby z zewnątrz, którą zdradza akcent, dawał jej przywilej do zadawania niewygodnych pytań. Martin Dillon (autor książek na temat Kłopotów) w rozmowie z Łojek mówił: „Tobie powiem, bo jesteś z Polski, bo książka będzie po polsku”.

Postkonfliktowa rzeczywistość

Na początku książki autorka przewrotnie stwierdza, że nie jest to książka o Irlandii Północnej. To prawda – to reporterska opowieść o różnych doświadczeniach w nowej postkonfliktowej rzeczywistości. Swoimi historiami dzielą się osoby, które kiedyś brały czynny udział w Kłopotach, jak i te, które w ogóle się nie angażowały politycznie. Wypowiadają się także cudzoziemcy, którzy raczej mało wiedzą o niedawnym konflikcie, a i tak odczuwają jego skutki, oraz młodzież, która dorastała w czasach Kłopotów i trauma jej nie ominęła. To także książka o ludziach, dla których konflikt nie zakończył się w 1998 roku i wciąż trwa. Czytamy o postaciach, które każdego dnia działają, by zlikwidować fizyczne podziały w mieście oraz starają się wyeliminować mentalne bariery.

Belfast opowiada o tym, jak – mimo upływu lat – przeszłość może wciąż oddziaływać na codzienne życie. To oddziaływanie przybiera różne formy: stereotypów, sposobów działania i reakcji, problemów czy fizycznych barier w mieście. Autorce udało się uchwycić moment zmiany i transformacji. Imigracja, pandemia i brexit ewidentnie się do tego przyczyniły. Czy będzie tak dalej? Łojek odpowiada: „zobaczymy”.

» *Spotkanie z Aleksandrą Łojek odbędzie się 18 sierpnia o godz. 16.00 w Kościele ewangelickim Zbawiciela. Poprowadzi je Olga Wróbel.*

Współczesne niepokoje

⇒ *Dominika Prais*

Podszyte niezwykłością świąty i wyraziste, oryginalne postacie to elementy, na których Dominika Słowik od początku buduje swoją prozę. W najnowszej Książce osadza je w antropocenie, aby dać wyraz nastrojom tej epoki.

Kiedy Słowik zadebiutowała powieścią *Atlas: Doppelganger*, szybko została obwołana jedną z najciekawszych pisarek młodego pokolenia. Zaledwie cztery lata później odebrała Paszport „Polityki” za *Zimowlę* – opowiedzianą głosem nastolatki powieść o niewielkiej Cukrówce, w której dzieją się cuda i kryją tajemnice. W zeszłym roku ukazały się natomiast *Samosiejki* – zbiór trzynastu opowiadań z naturą w roli głównej. Autorka – wykorzystując nową dla siebie formę literacką – dokonuje w nich na wpół rzeczywistego zapisu zmieniającego się świata i, pod wpływem klimatycznych niepokojów, tworzy projekcję przyszłości. Podobnie jak we wcześniejszych powieściach niemal całkowicie niweluje granice między tym, co realne i nieprawdopodobne.

(Nie)możliwe

Słowik – odwołując się do realizmu magicznego – przywraca w opowiadaniach porządek rzeczywistości, w której to człowiek podlega prawom przyrody i pozostaje bezradny wobec jej uporu. W tym świecie możliwe i niemożliwe funkcjonuje na równych prawach, wszystko może się więc wydarzyć – pnące fasoli wyrasta z nosa i wspina się ku niebu, mieszkańcy wsi uciekają przed inwazją obcego gatunku roślin, a pewna kobieta oddaje życiową przestrzeń naturze, zawiązując z nią międzygatunkową więź. Czyta się te historie wszystkimi zmysłami, bo pachną roślinami, kołyszają niepokojącym szumem zakwitającego sinicami morza i przenikają chłodem ostatniego śniegu, który nie chce przestać padać, jakby z obawy, że już się nie pojawi. Można się rozsmakować w tym sensualnym, obrazowym języku, nie da się jednak czytać *Samosiejek* beztroszko. To, co się w nich wydarza, obiera bowiem jeden kierunek: ku katastrofie klimatycznej i nieznanym zjawiskom rzeczywistości.

Katastrofa

Problemy ekologiczne nie są w twórczości Słowik tematem nowym – ich rejestr pojawił się już w *Zimowlę* wraz z postacią wyczulonego na symptomy zbliżającego się końca świata ojca. Czytamy, że „oczywiście tata bał się wszelkich katastrof ekologicznych, które zajmowały zresztą istotne miejsce na jego liście znaków. Wpisywał na nią każdy zagrożony gatunek, o którym się dowiedział, każdy kolejny wyciek ropy, wszystkie nowo odkryte kontynenty z plastiku zawieszone w morskiej wodzie, obumierające rafy koralowe, toksyczne skażenia gleb, rzek, jezior, wszelkie objawy globalnego ocieplenia, zakwaszenia oceanów, wylesiania, pustynnienia”.

W *Samosiejkach* Słowik zasiewa przeczucie katastrofy klimatycznej w sposób mniej bezpośredni, bardziej subtelny, docierając na granice realizmu magicznego.



Dominika Stawik, fot. Radosław Kaźmierczak

Upały w październiku, znikające owady, wymykająca się przewidywaniom pogoda to tylko wybrane sygnały przeobrażającej się rzeczywistości. Niektóre z nich doczekają się osobnych opowiadań, jak to o matce, która niczym niedźwiedzica zapada w sen zimowy, ale malejące z każdym rokiem opady śniegu wytrącają ją z życiowego rytmu. Inne pojawiają się tylko mimochodem, choć nawet wtedy ich obecności nie sposób zignorować.

Refleksja

Słowik, zwracając się w *Samosiejkach* ku najbardziej palącym problemom współczesności, podejmuje ciekawą próbę oddania współczesnych nastrojów. Z czułością i humorem urzeczywistnia potrzebę zestrojenia się z naturą. Przede wszystkim stawia jednak czytelnika (i bohaterów) wobec nieuchronnych oznak zmian klimatu, nierzadko punktując przy tym absurdy rzeczywistości. Czyni to jednak bez cienia krytyki, pochopnych ocen czy moralizatorskiego tonu.

”

Można się rozsmakować w tym sensualnym, obrazowym języku, nie da się jednak czytać Samosiejek beztróska.

O życiu i umieraniu

⇒ [Dominika Prais](#)

Urszula Honek wychodzi poza ramy poezji, przynosząc dojrzały literacko zbiór mikrohistorii z Beskidu Niskiego. *Białe noce* to debiut, na który się czeka.

Białymi nocami Honek debiutuje w świecie prozy, ale w polskiej literaturze jest już znana od lat. W 2015 roku ukazał się pierwszy tomik jej poezji *Sporysz*. Od tamtej pory kolejne książki poetyckie: *Pod wezwaniem* i *Zimowanie* publikowała równo co trzy lata, pisząc w międzyczasie do czasopism literackich i odbierając liczne nominacje oraz nagrody za swoją twórczość. Jej talent poetycki po siedmiu latach literackiej działalności nie podlega dyskusji. *Białe noce* pokazują jednak, że Honek dysponuje równie dużym potencjałem prozatorskim. Miejmy nadzieję, że ten udany zwrot w kierunku prozy nie jest jednorazowy, bo tak wyrazisty i świeży językowo debiut podsyca apetyt.

Język

Autorka czernią i bielą kreśli za jego pomocą obraz życia mieszkańców beskidzkiej wsi Binarowa. Pod tym względem *Białe noce* nie są w jej dorobku dziełem odrębnym. Pochodząca z Racławic poetka już wcześniej przyglądała się życiu prowincji, uwypuklając jej związek z naturą i zwierzętami. Aż do teraz nie zdecydowała się jednak opowiedzieć o niej językiem prozy.

Honek osiąga na tym polu wyżyny stylizacyjnych możliwości. W sposób autentyczny i niewymuszony oddaje bogactwo, prostotę i bezpośredniość wiejskiej mowy, potwierdzając tym samym swój talent. „Dom jak kurnik, taki, że gdyby się oprzeć albo kopnąć, to wszystkie deski poleciałyby na ziemię, a część złamałaby się w pół, zbutwiało to wszystko” – autorka oczarowuje językiem od pierwszego zdania, równomiernie rozkładając jednak uwagę czytelnika między formą a treścią.

Narracja

Tworzy dzieło, które pod względem gatunkowym nie poddaje się łatwej klasyfikacji. Ni to zbiór osobnych fabularnie opowiadań, ni powieść z płynną akcją i uchwytnym narratorem. Rozdziały – pozornie ze sobą niepowiązane – z czasem coraz ściślej łączą się przeniknięte przez te same miejsca, bohaterów, wydarzenia.

Honek sprawnie żongluje w nich narracją, która raz toczy się z perspektywy trzeciej osoby, pochodzącej spoza społeczności i dokumentującej życie mieszkańców, co nadaje opowiadaniom reporterski rys. Innym razem jest prowadzona przez samych bohaterów: mężczyzn, kobiety, dzieci. Snują opowieść własnym głosem i na własnych zasadach, ubierając ją w formę wspomnień, relacji, refleksji czy też dialogu z Kimś, kogo nie słyszymy, ale jesteśmy świadomi jego obecności.

Dowiadujemy się o nich tylko tyle, ile sami decydują się nam powiedzieć lub uda się usłyszeć narratorowi. Nawet jeśli zdarza im się wracać do znanych już zdarzeń, ukazując je z innej perspektywy lub dopowiadając prze-milczane, to wciąż niewiele, zaledwie delikatne muśnięcie najczulszych punktów życia.



Urszula Honek, fot. z archiwum autorki

Historie

Wyobraźnia maluje ich opowieści w odcieniach czerni i bieli, bo zdaje się, że tylko one mają prawo do tego skrawka świata, który pozwolił rozpanoszyć się nieszczęściom. Z każdym rozdziałem gęściej tu od niespełnionych miłości, marzeń, które nie chcą się ziszczać, tragedii i śmierci. Śmierć przenika niemal każdy wers opowiadań. Bohaterowie poddają ją refleksji, wyobrażają sobie i wspominają, jak zabierała bliskich, bo umieranie w Binarowej nie omija nikogo – dotyka dzieci, dorosłych, starców i zwierzęta. Tak bardzo wrosło tu w życie, że czasem przestaje już nawet poruszać.

Kto nie umiera, ten kogoś traci, za Kimś tęskni, do czegoś bezowocnie dąży. Bohaterowie *Białych nocy* to bowiem ludzie, którym – parafrazując jedno ze zdań autorki – nie udaje się przypodobać losowi. Dość wspomnieć o Andrzeju nieustannie uciekającym życiu do śmierci, boleśnie zakochanym Pilocie, szukającej miłości Heni i Małgorzacie, co miłość stale odrzucała. Jeśli się tu kocha, to krótko, szorstko i nieszczęśliwie, a umiera – tajemniczo, tragicznie, z żalu i tęsknoty. Czytamy, że „tutaj ludzie ot tak nie znikają, rzadko ktoś belkę i powróż wybiera, częściej na raty, pomału. Żal ich wcale nie trawi przez moment, ale przez całe życie po trochu, po trochu i nagle nie mają czym oddychać, padają i tylko krótko mówi się: Umarł szkoda”. W tych kilku słowach najpełniej odbija się wspólnota doświadczeń i losów mieszkańców Binarowej.

Chciałoby się poznać ich bliżej, dowiedzieć więcej, odkryć dalsze ciągi życia, nawet jeśli zamiast nadziei pozostaje w nich tylko przejmujący ból istnienia.

» [Spotkanie z Urszulą Honek odbędzie się 18 sierpnia o godz. 16.00 w księgarni Smak Słowa. Poprowadzi je Julia Meller.](#)

”

Kto nie umiera, ten kogoś traci, za kimś tęskni, do czegoś bezowocnie dąży.

Nieznane morza literatury

⇒ [Magdalena Bojanowska](#)

Ryszard Kapuściński twierdził, że „nie doceniamy faktu, że znana nam literatura światowa tylko w połowie jest pisana przez autorów”. W pozostałej części tworzą ją tłumacze. To właśnie dzięki nim można odkrywać nieznane morza literatury, szczególnie tej tworzonej w językach niszowych w Polsce.

Bez tłumaczy świat twórczości pisarzy węgierskich, fińskich czy bułgarskich byłby dla większości Polaków niedostępny. Są oni kimś więcej niż tylko autorami przekładu. Często kroć podejmują się także roli ambasadorów literackich danego kraju, wyszukują wartościowe książki i walczą o to, aby zostały wydane.

O tym, jak wygląda praca tłumaczy języków niemożliwych i z czym się mierzą, tworząc przekład, porozmawia ze swoimi gośćmi Dagny Kurdwanowska. W debacie weźmie udział Sebastian Musielak, który zajmuje się przekładem prozy i literatury faktu z języka angielskiego oraz fińskiego. W 2017 roku Ministerstwo Kultury Finlandii przyznało mu nagrodę państwową dla tłumacza literatury fińskiej na język obcy. Do udziału w dyskusji została zaproszona również Hanna Karpińska, tłumaczka tekstów literackich oraz naukowych. Specjalizuje się w przekładzie głównie z języka bułgarskiego, ale także rosyjskiego, macedońskiego i francuskiego. Za wybitne osiągnięcia w dziedzinie przekładu literatury z języków obcych została wyróżniona nagrodą ZAiKS, otrzymała również bułgarski Order Cyryla i Metodego I klasy. W debacie weźmie udział także Irena Makarewicz, tłumaczka specjalizująca się w przekładzie m.in. prozy, dramatu i eseju z języka węgierskiego, a także członkini Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Od lat fascynuje ją twórczość Sándora Máraiego. Za swoją pracę Irena Makarewicz wielokrotnie otrzymywała stypendia węgierskich instytucji kultury.

Hanna Karpińska mówiła o swojej pracy: „Tłumacz stoi na krawędzi dwóch oceanów, zapuszcza wzrok to w jedną, to w drugą stronę i stara się budować połączenia. I jeśli coś przenosi z jednej strony na drugą, to chce ocalić jak najwięcej”. Czy tłumaczenie literackie jest wyzwaniem? I jak tłumaczyć przedstawicieli niszowych literatur? Już niedługo dowiemy się więcej o sztuce przekładu i łączeniu odległych światów na kartach książek.

» [Debata odbędzie się 18 sierpnia o godz. 13.00 w Państwowej Galerii Sztuki. Poprowadzi ją Dagny Kurdwanowska.](#)

Young Adult nie tylko dla młodych

⇒ [Dominika Stańkowska](#)

Po literaturę dla młodych dorosłych – wbrew pozorom – sięgają nie tylko nastolatki. Czytelnikami są także starsi czytelnicy. Co odnajdują dla siebie w tych powieściach? O fenomenie książek dla młodych będą rozmawiać Anna Czernow, Marcin Szczygieski i Matthew Parkinson-Bennet.

Pierwsze skojarzenia z literaturą młodzieżową to seria o Harrym Potterze czy saga *Zmierzch*. Książki dla młodzieży obejmują jednak cały szereg odmian gatunkowych – w tym romans, obyczaj, kryminał czy fantastykę. Głównymi bohaterami oczywiście są osoby w wieku około nastoletnim. W książkach zetkniemy się z problematyką okresu dorastania – przeczytamy o relacjach z rówieśnikami, pierwszej miłości czy odkrywaniu własnej tożsamości.

Irlandzkie Young Adult

W ostatnich latach irlandzcy autorzy coraz wyraźniej zaznaczyli swoją obecność na rynku książek dla młodzieży. W 2010 roku debiutowała Deirdre Sullivan, która w Polsce znana jest z mrocznej i pełnej magii powieści o siostrach bliźniaczkach *Witamy w Ballyfrann*. Z kolei Sarah Crossan – najczęściej nagradzana irlandzka autorka książek dla dzieci – debiutowała już w 2012 roku. W Polsce jej twórczość możemy poznać dzięki Wydawnictwu Dwie Siostry, które wydało kilka jej tytułów. W 2015 roku „The Guardian” nazwał pochodzącą z Irlandii Louise O’Neill najlepszą żyjącą pisarką dla młodych dorosłych. W Polsce znana jest z *Lepszej niż ja* oraz *Sama się prosita*. Pierwsza z nich opowiada o świecie, w którym chłopcy rodzą się naturalnie, a dziewczynki pochodzą z laboratorium. Druga opowiada o losach osiemnastoletniej Emmy, która została zgwałcona. Obie książki O’Neill stały się bestsellerami i przyniosły jej wiele nagród. Nie sposób nie wspomnieć także o irlandzkich powieściach fantasy dla młodzieży. *Rycerze pożyczonego mroku* Dave’a Ruddena oraz *Kościany przyjemniaczek* Dereka Landy’ego cieszą się niezwykłą popularnością.

Polska vs Irlandia

Wymienieni wyżej twórcy i twórczynie to tylko wierzchołek irlandzkiego rynku książek dla młodzieży. Na mapie książek Young Adult ważną przestrzenią jest niezależne wydawnictwo Little Island. Na festiwalu zobaczymy pracującego tam Matthew Parkinsona-Bennetta i poznamy jego wizję promowania literatury wśród młodych czytelników. O polskiej literaturze dla młodzieży opowie Macin Szczygieski, autor wielu nagradzanych książek, w tym *Omegi*, czyli najlepszej polskiej powieści dla młodzieży 2010 roku. Debata poprowadzi literaturoznawczyni i badaczka literatury dla dzieci i młodzieży, Anna Czernow.

» [Debata odbędzie się 18 sierpnia o godz. 15.00 w Państwowej Galerii Sztuki. Poprowadzi ją Anna Czernow.](#)

Sopot nie tylko literacki, czyli pokazy filmów

⇒ ***Dominika Prais***

Pasmo filmowe gości w programie niemal od początku istnienia festiwalu. Przenosząc punkt zainteresowań na kinematografię Kraju przewodniego, ukazuje w szerszym kontekście jego kulturalny dorobek. Tym razem w ramach cyklu zostaną zaprezentowane trzy irlandzkie produkcje: *Maeve*, *Foscadh* oraz *Adam & Paul*.

Na uczestników jedenastej edycji festiwalu czeka niemała ucztą kinowa. Przemysł filmowy Irlandii uznaje się bowiem za jeden z najbardziej twórczych w Europie. Wybrane do programu filmy ukazują różnorodność i wyrazistość kinematografii tego Kraju. Przed każdym pokazem prelekcję wygłosi Paweł Biliński – adiunkt w Zakładzie Filmu i Mediów na Uniwersytecie Gdańskim i stały współpracownik magazynu „Ekrany”.

Maeve

Pierwsza z zaprezentowanych produkcji – *Maeve* – pochodzi z lat 80. XX wieku, czyli okresu najprężniejszego rozwoju sztuki filmowej w Irlandii. Ówczesni twórcy chętnie brali pod lupę zmiany społeczne, ekonomiczne i polityczne, co po części znalazło odzwierciedlenie w debiutanckim obrazie Pat Murphy. Ten najbardziej eksperymentalny w dorobku irlandzkiej reżyserki film fabularny osnuty jest wokół relacji między feminizmem i nacjonalizmem, historią a mitem. Opowiada o losach tytułowej Maeve, która po długim pobycie w Londynie wraca do rodzinnego Belfastu, gdzie nadal mieszkają jej siostra, ojciec i dawny chłopak Liam. Polityczne rozmowy między nimi oraz innymi postaciami co jakiś czas przeplatają się ze wspomnieniami z Londynu. Widz jest wizualnie zmuszony do uważnego podążania za nieliniarnym ciągiem zdarzeń i tropienia oznak zmierzających się czasów.

» ***Projekcja filmu Maeve odbędzie się 18 sierpnia o godz. 20.00 w Goyki 3 Art Inkubatorze.***

Adam & Paul

W następnych dniach festiwalu zostaną zaprezentowane obrazy z minionych dwóch dekad, które przyniosły irlandzkiej kinematografii wiele interesujących dzieł i ciekawych talentów. Pierwszy z filmów to ponury, stylizowany komediodramat *Adam & Paul* z 2004 roku. Osią fabuły są perypetie pary wieloletnich przyjaciół-narkomanów, którzy jak co dzień przemierzają Belfast w poszukiwaniu heroiny. Spotkania ze znajomymi, konfrontacje z przypadkowymi osobami i drobne występkı doprowadzają ich do utraty pieniędzy, szczęścia i przyjaciół. Produkcja Lenny’ego Abrahamsona spotkała się z pozytywnym odbiorem w Irlandii. Otrzymała kilka nominacji do nagród filmowych, a niektórzy Krytycy wskazywali nawet na jej nawiązania do *Czekając na Godota* Samuela Becketta.

» ***Projekcja filmu Adam & Paul odbędzie się 20 sierpnia o godz. 20.00 w Goyki 3 Art Inkubatorze.***

Foscadh

Ostatni film w festiwalowym repertuarze – *Foscadh* – jest najnowszym dziełem Seána Breathnacha, wielokrotnie nagradzanego irlandzkiego reżysera, którego obrazy były prezentowane w irlandzkiej ambasadzie w Londynie jako przykład współczesnego kina Irlandii. W najnowszej produkcji we wciągający i trzymający w napięciu sposób snuje on historię o późnym dojrzewaniu i nauce życia. Reżyser przenosi w niej widza w dzikie góry Connemara, gdzie 28-letni John Cunliffe dziedziczy po rodzicach cenną ziemię. Okazuje się, że przeszkadza ona w budowie nowoczesnej farmy wiatrowej, a żądny zysku inwestor próbuje o nią walczyć. To sprawia, że nadmiernie rozpieszczany przez całe życie John musi gwałtownie dorosnąć, dając się wciągnąć w wir zemsty i romansów.

» ***Projekcja filmu Foscadh odbędzie się 21 sierpnia o godz. 20.00 w Goyki 3 Art Inkubatorze.***

Foscadh



Historia alternatywnego obiegu

⇒ ***Julia Kapoła***

„Panuje opinia, że ludzie drukujący cokolwiek własnym nakładem, a wydawcy artzinów w szczególności, to grafomani i nieudacznicy. Chyba nie do końca” – pisze we wstępie do antologii polskich artzinów Paweł Dunin-Wąsowicz. Dlaczego subkultura tak bardzo pokochała ziny?

W tym roku weźmiemy pod lupę polską scenę zinową i jej ewolucję. Jaką rolę odegrała w polskiej kulturze ta pierwotnie buntownicza formuła i w jaki sposób odzwierciedla rzeczywistość? O historii polskich zinów lat 90. opowiedzą twórczynie komiksów i rysowniczki – Marta Falkowska i Edyta Bystróż.

Kilka słów o zinie

Czym tak naprawdę jest zin? Najczęściej określa się tym mianem małą, niezależną publikację, zwykle wydawaną własnym sumptem w formie papierowej lub (obecnie częściej) elektronicznej. Słowo to pochodzi z języka angielskiego i stanowi skrót od fan magazine. Wojciech Kajchot określa zin jako „dzieło jednego człowieka lub grupki przyjaciół, niepozostających w stosunku pracy; integralny w treści, grafice, metodzie łamania i języku; kontestujący zastaną rzeczywistość z punktu widzenia mniejszości; niekomercyjny – dystrybucja skierowana jest do konkretnych osób, wydawany na papierze, a nie-istniejący w internecie jako aktualizowana strona www. Redaktorzy, w opinii środowiska, nie muszą tracić na wydawaniu zinów, ale nie powinni się też na nich wzbogacać”.

Ksero, klej i kolaż

Początkowo były wydawane przez fanów muzyki, przede wszystkim punkowej, tworząc przestrzeń do ekspresji pacyfistycznej czy antysystemowej. Formuła fan magazine mocno się jednak rozrosła, a wydawane pisma zaczęły podejmować tematy ideologiczne czy polityczne. Z czasem pojawiły się tzw. artziny, czyli magazyny podejmujące tematykę artystyczną, nierzadko będące formą *artywizmu*, czyli artystycznego aktywizmu.

Pierwotnie najbardziej powszechną techniką produkcji zinów było ksero, twórcy często używali kleju, papieru i nożyczek, powszechną formą spotykaną w zinach był również kolaż. Wraz z rozwojem techniki ziny przechodziły ewolucję, korzystając z nowych możliwości, które dawała technika, żeby w końcu uzyskać zupełnie nową jakość w formie wydawnictw elektronicznych.

Alternatywny obieg

Do roku 1989 ziny nosiły miano tzw. trzeciego obiegu, termin ten miał odróżniać je od publikacji podlegających cenzurze, czyli pierwszego obiegu, oraz prasowych i książkowych wydawnictw drugiego obiegu. Po 1989, Kiedy cenzura została zniesiona, zaczęto używać określenia alternatywny obieg.

Dunin-Wąsowicz pisze: „Na pewno rok 1989 był ośmieleniem, ale ta bajka zaczęła się jeszcze wcześniej”. Wraz z postępem ręcznie tworzone ziny ustąpiły miejsca bardziej profesjonalnie wyglądającym publikacjom, a te dzisiejsze nierzadko tworzone są w formie elektronicznej. „Technologia powołała artziny do życia i je zabiła. Najpierw Komputer zniweczył horyzonty graficzne, kusząc możliwością naśladowania prawdziwych, poważnych czasopism i książek (...)”. Później internet pozwolił publikować bez papieru” – Konstatuje Dunin-Wąsowicz. Jakie więc były oryginalne ziny i co z nich dzisiaj pozostało?

» ***Debata odbędzie się 18 sierpnia o godz. 18.00 w Sopotece. Poprowadzi ją Agnieszka Czoska.***

Pokoje mają uszy

⇒ ***Dominika Stańkowska***

Enda Walsh lubi być sam w pokoju, w którym nigdy wcześniej nie był. Wczuwa się wtedy w atmosferę panującą w pomieszczeniu. Wymyśla historie, które mogły się tam zdarzyć. „Kiedy tam siedzę” – wyjaśnia – „chcę, by pokój mówił do mnie i zdradził mi wszystkie swoje sekrety”.

W tym roku cykl teatralny ma do zaoferowania coś niezwykle ciekłego. W Goyki 3 Art Inkubatorze powstanie instalacja artystyczna na podstawie *Pokojów* Endy Walsha. Utwór specjalnie na festiwal przetłumaczyła Małgorzata Semil. Wybrane pomieszczenia zostaną przekształcone w małe fikcyjne światy. W każdym usłyszymy monologi, do których głosów użyczą aktorzy: Katarzyna Dąbrowska, Joanna Pach oraz Krzysztof Gosztyła.

Jedno z pomieszczeń będzie pokojem hotelowym o numerze 303. W nim usłyszymy głos starszego i samotnego mężczyzny. Dawno tam nie sprzątano, o czym świadczy gruba warstwa czegoś, co całkowicie zakrywa podłogę. Mężczyzna leży na łóżku przykry kołdrą i opowiada o swojej przeszłości. Towarzyszy mu jedynie „tłusta, burcząca” mucha.

W kolejnym pokoju wykreowanym przez Walsha odnajdziemy pozornie nieskazitelnie czystą kuchnię. Gdy zajrzemy do wnętrza szafek, znajdziemy tam potłuczone naczynia, w zmywarce – pocięte ubrania, a w piekarniku – spalone tosty. Po wejściu widzów do pomieszczenia rozlegnie się głos kobiety. Kobieta opowiada o rozpadzie swojego małżeństwa.

Ostatnie pomieszczenie wielu osobom zapewne przypomni własny pokój z dzieciństwa – pełen pluszowych zabawek i świejących naklejek na suficie. Znajdująca się w nim młoda kobieta opowiada o sobie w wieku dziecięcym. Czują się odrącona przez rodziców i przypomina sobie: „Przerzywałam zabawę – siadałam na łóżku – i próbowałam wyobrazić sobie ich jako siebie – bo może oni byli kiedyś tacy jak ja teraz – albo jaka byłam – wtedy, kiedy miałam sześć lat. Jak to się stało, że przeszli w to pół-życie?”. Na uczestników audioinstalacji Walsha na pewno czeka interesujące i zupełnie inne doświadczenie niż to, którego zazwyczaj można doświadczyć na festiwalu literackim.

» ***Na wydarzenie obowiązują zapisy.***

Literackie przygody czas zacząć!

⇒ ***Dominika Prais***

Podczas wydarzeń festiwalowych dla dzieci jak co roku będzie się działo. Mali uczestnicy zawitają z Guliwerem do nieznanych krain, odkryją zakątki sopockiej Narnii i wezmą udział w warsztatach artystycznych. Oto atrakcje, których nie można przegapić!

Udaj się w podróż z Guliwerem

Czym byłaby irlandzka literatura bez Jonathana Swifta i jego *Podróży Guliwera?* Powieść, choć powstała w 1784 roku, nadal bawi i dostarcza inspiracji. A kto chce się o tym przekonać, niech koniecznie pojawi się na warsztatach z Martą Jankowską – niezwykle inspirującą i pomysłową nauczycielką, jedną z liderek gdańskiego programu Kreatywna Pedagogika. Czytaniom fragmentów książki będą towarzyszyły rozmowy, gry i zabawy nawiązujące do przygód słynnego podróżnika.

Pierwszy dzień warsztatów rozpocznie się od morskiej podróży do krainy Liliputów. Po drodze małym odkrywcom na pewno przyda się znajomość alfabetu Morse’a i żeglarskich komend. Spotkanie z bohaterami zainspiruje zaś do stworzenia zasad gościnnosci obowiązujących na literackiej wyspie w Sopocie. Po wycieczce u Liliputów dzielni podróżnicy zawedrują wraz z Guliwerem do Krainy Olbrzymów. Podczas morskich wojaży nie zabraknie czasu na teatralne kalambusy i poznanie tajemników marynarskiej codzienności na morzu. Literackie odwiedziny u Wielkoludów dadzą zaś powód do rozmowy o doświadczeniu świata z perspektywy małego stworzonka.

Dalszy ciąg spotkań z powieściowymi bohaterami nastąpi podczas weekendowych warsztatów dla dzieci i dorosłego, a Martą Jankowską porozmawia z dziećmi o tym, co lubią, a co nie podoba im się w zachowaniu dorosłych. Okaze się to interesującym wstępem do ostatniego już niedzielnego spotkania. Rodzice będą mieli okazję doowiedzieć się w jego trakcie o doświadczeniach dziecka na różnych etapach rozwoju. Natomiast najmłodsı uczestnicy podzielą się z Martą Jankowską swoimi przemyśleniami na temat dzieciństwa. Przed każdym warsztatami fragmenty powieści Swifta przeczyta aktor Teatru Miniatura Wojciech Stachura.

» ***Na warsztaty zapraszamy w dniach 18–21 sierpnia o godz. 11.00 do Muzeum Sopotu.***

Przedstaw irlandzkich bohaterów z Ambelucją

To jednak jeszcze nie koniec atrakcji! Tradycyjnie najmłodsı uczestnicy festiwalu będą też mieli okazję rozwinąć swój artystyczny talent z Agnieszką Żelewską i Grażyną Rigall z Księgarni Ambelucja. Podczas czterech festiwalowych dni ożywią znane z irlandzkiej literatury i kultury postacie. Jako pierwsi wyobraźnię dzieci pobudzą

bohaterowie ludowych opowieści irlandzkich. Pod okiem Agnieszki Żelewskiej mali artyści postarają się stworzyć podmieńca, skrzata Leprechauna, wróżki i złowrogie postacie Pooka i Banshee. Kolejnej odstonie warsztatów będzie towarzyszyła lektura fragmentów powieści *Serce w butelce* Olivera Jeffersa. Dzieci wspólnie z Grażyną Rigall zastanowią się, dlaczego główna bohaterka ukryła serce w butelce. Następnie sami uwiecznią na dwustronnych serduszkach z kartonu to, co chcieliby w swoich sercach zachować na zawsze.

W programie zajęć z Ambelucją nie mogło zabraknąć też jednej z najbardziej charakterystycznych dla Irlandii postaci – św. Patryka. To nie jego będą jednak dzieci przedstawiać, a węże, które według legendy święty miał dzielnie wypędzić z Kraju. Nikt nie wie, czy istniały naprawdę ani jak wyglądały. Od czego jest jednak dziecięca wyobraźnia... Dzieci puszczą jej wodze, aby stworzyć wizerunki tajemniczych węży.

Ostatni dzień warsztatów przyniesie natomiast spotkanie z Dorianem Grayem, bohaterem powieści Oscara Wilde’a. Zajęcia rozpoczną się od wprowadzenia do książki i krótkich rozważań o tym, czy można robić złe rzeczy, jeśli nie spotkałyby nas za to kara. Następnie dzieci, przeglądając się ilustracji eleganckiego Doriaana, zastanowią się, jak złe postępkı mogłyby odbić się na jego wizerunku. Czy wyłupiaste oko stanie się symbolem złego spojrzenia na innych, a przyszc na języku śladem po obgadywaniu? Efektem dyskusji będą nietuzinkowe portrety bohatera.

» ***Na warsztaty zapraszamy w dniach 18–21 sierpnia o godz. 13.00 do Muzeum Sopotu.***

Poznaj tajemki ilustrowania z Chrisem Haughtonem

A jeśli komuś wciąż będzie brakować artystycznych wyzwań, odnajdzie je na sobotnich warsztatach z irlandzkim ilustratorem Chrisem Haughtonem. To autor aplikacji dla dzieci HATMONKEY oraz sześciu książek: *Trochę się zgubiłam*, *O nie, Dudusiul*, *Ćśś! Mamy plan*, *Dobranoc wszystkim*, *Don’t worry, little crab* i *Maybe*. Za projekty wykonane dla firmy People Tree znalazł się na liście DESIGN 100 magazynu „Time”. W Sopocie Chris Haughton odkryje przed najmłodszymi uczestnikami festiwalu tajemniki sztuki ilustratorskiej. Podzieli się swoim doświadczeniem, opowie o pracy ilustratora i zachęci do realizacji własnych pomysłów. Będzie inspirująco!

» ***Spotkanie z Chrisem Haughtonem odbędzie się 20 sierpnia o godz. 15.00 w Sopotece.***

W Sopocie jak w Narnii. Weź udział w grze miejskiej

Dzielnych poszukiwaczy przygód nie powinno zabraknąć na literackiej grze miejskiej. Tym razem ulice Sopotu zamienią się w świat z tajemniczej Narnii. Odważ się wejść do szafy, a wszystko stanie się możliwe! Faun będzie przemierzał lasy, drozd śpiewał na gałęzi, a bóbr prowadził po zaklętych uliczkach. Tylko pamiętaj – sopocka Narnia to zimna kraina, która czeka, aż ktoś ją odczaruje, stopi gruby lód i sprowadzi promienie słońca. Czy podejmiesz wyzwanie? Wystarczy podążyć za wskazówkami bajkowych przyjaciół i za wszelką cenę nie dać się złapać złym mocom. Do dzieła!

» ***Gra miejska rozpocznie się 20 sierpnia o godz. 10.00 w Parku przy Goyki. Obowiązują zapisy.***

18 SIERPNIĄ CZWARTEK

| | | |
|-------------------|--|---|
| | Jane Butler Instalacja artystyczna <i>Deasghnáth/Rytuał</i> Park na Goyki | THIS IS A REBEL SONG |
| | Wystawa podsumowująca projekt <i>Protest Nadziei</i> Park na Goyki | |
| 9.00–12.00 | Ptasie radio Agnieszka Obszańska , <i>Obszary</i> , Radio 357 | FESTIWALOWE RADIO online |
| 11.00–20.00 | Targi Książki Plac Przyjaciół Sopotu | |
| 11.00–12.00 | Godzina wolnego czytania | KOALICJA LETNICH FESTIWALI LITERACKICH |
| 13.00 | <i>Języki niemożliwe</i> Irena Makarewicz , Sebastian Musielak , Hanna Karpińska prowadzenie: Dagny Kurdwanowska Państwowa Galeria Sztuki | DEBATA   |
| 14.00 | Anna Bikont <i>Cena. W poszukiwaniu żydowskich dzieci po wojnie</i> prowadzenie: Przemysław Rydzewski Kościół ewangelicki Zbawiciela | h/HISTORIA  |
| 14.30 | Sylvia Chutnik prowadzenie: Michał Nogaś Plaża Koło Klubu Atelier | NOGAŚ NA PLAŻY  |
| 15.00 | <i>Jak pisać, żeby młodzież chciała czytać? Literatura dla młodzieży w Polsce i Irlandii</i> Matthew Parkinson-Bennett , Marcin Szczygielski prowadzenie: Anna Czernow Państwowa Galeria Sztuki | DEBATA / THIS IS A REBEL SONG   |
| 16.00 | Urszula Honek <i>Białe noce</i> prowadzenie: Julia Meller Księgarnia Smak Słowa | DEBIUTY  |
| 16.00 | Aleksandra Łojek <i>Belfast. 99 ścian pokoju</i> prowadzenie: Olga Wróbel Kościół ewangelicki Zbawiciela | THIS IS A REBEL SONG  |
| 17.00 | Louise Nealon <i>Snowflake</i> , tłum. Radosław Madejski prowadzenie: Aleksandra Zbroja Państwowa Galeria Sztuki | THIS IS A REBEL SONG   |
| 17.00–18.00–19.00 | <i>Pokoje Endy Walsh</i> tłum. Małgorzata Semil Goyki 3 Art Inkubator | LITERACKI TEATRALNY  od 1.08 |
| 18.00 | Piotr Paziński <i>Pensjonat</i> prowadzenie: Paulina Małochleb Kościół ewangelicki Zbawiciela | (NIE)PAMIĘĆ  |
| 18.00 | <i>Zin, komentarz codziennosci</i> Edyta Bystron , Marta Falkowska prowadzenie: Agnieszka Czoska Sopoteka | WOKÓŁ KOMIKSU  |
| 19.00 | Elizabeth Strout prowadzenie: Juliusz Kurkiewicz Państwowa Galeria Sztuki | VARIA   online |
| 20.00 | <i>Maeve</i> w reż. Johna Daviesa, Pat Murphy prelekcja: Paweł Biliński Goyki 3 Art Inkubator | LITERACKI FILMOWY |
| 20.30 | Literacki quiz prowadzenie: Małgorzata Muraszko Klubokawiarnia 3 Siostry |  od 1.08 |

19 SIERPNIĄ PIĄTEK

| | | |
|-------------------|--|---|
| | Jane Butler Instalacja artystyczna <i>Deasghnáth/Rytuał</i> Park na Goyki | THIS IS A REBEL SONG |
| | Wystawa podsumowująca projekt <i>Protest Nadziei</i> Park na Goyki | |
| 9.00–12.00 | Ptasie radio Michał Nogaś , „Gazeta Wyborcza”/Radio Nowy Świat | FESTIWALOWE RADIO online |
| 11.00–20.00 | Targi Książki Plac Przyjaciół Sopotu | |
| 11.00–12.00 | Godzina wolnego czytania | KOALICJA LETNICH FESTIWALI LITERACKICH |
| 14.00 | Karolina Sulej <i>Rzeczy osobiste</i> prowadzenie: Małgorzata Muraszko Kościół ewangelicki Zbawiciela | h/HISTORIA   |
| 14.30 | Dionisios Sturis prowadzenie: Michał Nogaś Plaża Koło Klubu Atelier | NOGAŚ NA PLAŻY  |
| 15.00 | <i>Kościół w Polsce i Irlandii</i> Catriona Crowe , Tom Inglis , Tomasz Terlikowski prowadzenie: Zuzanna Radzik Państwowa Galeria Sztuki | DEBATA / THIS IS A REBEL SONG   |
| 16.00 | Piotr Stankiewicz <i>Pamiętam</i> prowadzenie: Olga Wróbel Kościół ewangelicki Zbawiciela | (NIE)PAMIĘĆ  |
| 16.00 | Łukasz Barys <i>Kości, które nosisz w kieszeni</i> prowadzenie: Aleksandra Szostek Księgarnia Smak Słowa | DEBIUTY  |
| 17.00 | Liz Nugent <i>Nasze małe okrucieństwa</i> , tłum. Mateusz Rulski-Bożek prowadzenie: Łukasz Wojtusik Państwowa Galeria Sztuki | THIS IS A REBEL SONG   |
| 17.00–18.00–19.00 | <i>Pokoje Endy Walsh</i> tłum. Małgorzata Semil Goyki 3 Art Inkubator | LITERACKI TEATRALNY  od 1.08 |
| 17.30 | Słuchowisko <i>James's Story</i> David Zane Mairowitz prowadzenie: Joanna Cichocka-Gula Teatr Boto | THIS IS A REBEL SONG  |
| 17.00 | Michał Protasiuk , Magdalena Salik prowadzenie: Marcin Zwierzchowski Sopoteka | WOKÓŁ FANTASTYKI  |
| 18.00 | Maciej Świerkocki <i>Ulysses</i> Jamesa Joyce'a prowadzenie: Piotr Paziński Kościół ewangelicki Zbawiciela | THIS IS A REBEL SONG  |
| 19.00 | Sebastian Barry <i>Dni bez końca</i> , tłum. Jędrzej Polak prowadzenie: Juliusz Kurkiewicz Państwowa Galeria Sztuki | THIS IS A REBEL SONG   |




20 SIERPNIĄ SOBOTA




| | | |
|------------------------------|--|---|
| | Jane Butler Instalacja artystyczna <i>Deasghnáth/Rytuał</i> Park na Goyki | THIS IS A REBEL SONG |
| | Wystawa podsumowująca projekt <i>Protest Nadziei</i> Park na Goyki | |
| 9.00–12.00 | Ptasie radio Łukasz Wojtusik , RMF Classic/ <i>Alfabet Wojtusika</i> | FESTIWALOWE RADIO online |
| 11.00–20.00 | Targi Książki Plac Przyjaciół Sopotu | |
| 11.00–12.00 | Godzina wolnego czytania | KOALICJA LETNICH FESTIWALI LITERACKICH |
| 11.00–18.00 | Dyżury tłumaczy i tłumaczek Stowarzyszenie Tłumaczy Literatury Goyki 3 Art Inkubator | WYDARZENIE TOWARZYSZĄCE |
| 14.00 | Daniel Lis <i>Stulecie przeszłości. Polacy na igrzyskach</i> prowadzenie: Dorota Karaś Scena Kameralna Teatru Wybrzeże | h/HISTORIA  |
| 14.30 | Agata Passent prowadzenie: Michał Nogaś Plaża Koło Klubu Atelier | NOGAŚ NA PLAŻY  |
| 15.00 | <i>Portrety na strychu cywilizacji. Co Dorian Gray mówi nam o dzisiejszym świecie?</i> Christopher Morash , Tomasz Stawiszyski , Tomasz Wiśniewski prowadzenie: Karolina Lewestam Państwowa Galeria Sztuki | DEBATA / THIS IS A REBEL SONG   |
| 16.00 | Barbara Woźniak <i>Niejedno</i> prowadzenie: Paulina Małochleb Księgarnia Smak Słowa | DEBIUTY  |
| 16.00 | <i>Jak tłumaczy się tłumacz – dyskusja o przekładzie dramatu i nie tylko</i> Barbara Grzegorzewska , Agnieszka Lubomira Piotrowska , Małgorzata Semil prowadzenie: Michał Lachman Scena Kameralna Teatru Wybrzeże | DEBATA  |
| 17.00 | Lucy Caldwell <i>Intymności i inne opowiadania</i> , tłum. Aga Zano prowadzenie: Marta Perchuć-Burzyńska Państwowa Galeria Sztuki | THIS IS A REBEL SONG   |
| 17.00–18.00–19.00 | <i>Pokoje Endy Walsh</i> tłum. Małgorzata Semil Goyki 3 Art Inkubator | LITERACKI TEATRALNY  od 1.08 |
| 18.00 | Katarzyna Surmiak-Domańska <i>Czystka</i> prowadzenie: Justyna Sobolewska Scena Kameralna Teatru Wybrzeże | (NIE)PAMIĘĆ  |
| 19.00 | Colum McCann <i>Apeirogon</i> , tłum. Aga Zano prowadzenie: Aleksander Hudzik Państwowa Galeria Sztuki | THIS IS A REBEL SONG   online |
| 20.00 | Agnieszka Jelonek , Barbara Sadurska , Grażyna Plebanek , Zyta Rudzka , Aleksandra Zbroja , Aleksandra Zielińska premiera książki <i>Ziarno granatu. Mitologia według kobiet</i> (wyd. Agora) prowadzenie: Michał Nogaś Scena Kameralna Teatru Wybrzeże | WYDARZENIE TOWARZYSZĄCE  |
| 20.00 | <i>Adam & Paul</i> w reż. Lenny'ego Abrahamsona prelekcja: Paweł Biliński Goyki 3 Art Inkubator | LITERACKI FILMOWY |
| LITERACKA GRA | | |
| 10.00–18.00 | <i>Uratujmy Narnię!</i> punkt startowy: Park na Goyki |  od 1.08 |
| LITERACKI WARSZTATOWY | | |
| 10.00–14.30 | <i>(Nie)wymawialne tożsamości. Jak tłumaczyć Irlandię Północną</i> prowadzenie: Aga Zano Goyki 3 Art Inkubator |  od 1.07 |

21 SIERPNIĄ NIEDZIELA

| | | |
|-------------------|--|---|
| | Jane Butler Instalacja artystyczna <i>Deasghnáth/Rytuał</i> Park na Goyki | THIS IS A REBEL SONG |
| | Wystawa podsumowująca projekt <i>Protest Nadziei</i> Park na Goyki | |
| 9.00–12.00 | Ptasie radio Justyna Suchecka , Natalia Szostak tvn24.pl/„Wysokie Obscasy” | FESTIWALOWE RADIO online |
| 11.00–20.00 | Targi Książki Plac Przyjaciół Sopotu | |
| 11.00–12.00 | Godzina wolnego czytania | KOALICJA LETNICH FESTIWALI LITERACKICH |
| 13.00 | <i>Feminizm intymnego ryzyka. Ciało i pisarstwo jako pole walki</i> Emilie Pine , Ailbhe Smyth , Jana Szostak prowadzenie: Natalia Siewlewicz Państwowa Galeria Sztuki | DEBATA / THIS IS A REBEL SONG   |
| 14.00 | Piotr M. Majewski <i>Niech sobie nie myślą, że jesteśmy kolaborantami. Protektorat Czech i Moraw</i> prowadzenie: Bernadetta Darska Scena Kameralna Teatru Wybrzeże | h/HISTORIA  |
| 14.30 | Anna Dudzińska prowadzenie: Michał Nogaś Plaża Koło Klubu Atelier | NOGAŚ NA PLAŻY  |
| 15.00 | <i>Bruno Schulz – Serhij Zadan: drohobyckie ścieżki wyobraźni</i> Rafał Hetman , Wiera Meniok , Stanisław Rosiek prowadzenie: Grzegorz Gauden Państwowa Galeria Sztuki | DEBATA +SolidarnizUkraina   |
| 16.00 | Olga Mildyn <i>Podłość</i> prowadzenie: Marta Perchuć-Burzyńska Księgarnia Smak Słowa | DEBIUTY  |
| 16.00 | Marcin Stasiak <i>Polio w Polsce 1945–1989. Studium z historii niepełnosprawności</i> prowadzenie: Wiesław Władysław Scena Kameralna Teatru Wybrzeże | NAGRODA HISTORYCZNA „POLITYKI”  |
| 17.00 | Eimear McBride <i>Pomniejsi wędrowcy</i> , tłum. Maria Zawadzka-Strączek prowadzenie: Magdalena Kicińska Państwowa Galeria Sztuki | THIS IS A REBEL SONG   |
| 17.00–18.00–19.00 | <i>Pokoje Endy Walsh</i> tłum. Małgorzata Semil Goyki 3 Art Inkubator | LITERACKI TEATRALNY  od 1.08 |
| 18.00 | Złatko Enew <i>Requiem dla nikogo</i> , tłum. Hanna Karpińska prowadzenie: Aleksander Hudzik Scena Kameralna Teatru Wybrzeże | (NIE)PAMIĘĆ   |
| 19.00 | Deniz Ohde <i>W sztucznym świetle</i> , tłum. Zofia Sucharska prowadzenie: Natalia Szostak i Justyna Suchecka Państwowa Galeria Sztuki | LITERACKI SOPOT 2023   |
| 20.00 | <i>Foscadh</i> w reż. Seána Breathnacha prelekcja: Paweł Biliński Goyki 3 Art Inkubator | LITERACKI FILMOWY |

Organizator zastrzega sobie prawo do zmian w programie.

 zapisy  tłumaczenie na język migowy  tłumaczenie symultaniczne

 streaming fb  zapis spotkania na YT Goyki 3 | 29.08 [online](#)  łączenie z autorem na żywo

LITERACKI DLA DZIECI

| | | |
|-----------------------------|-------|--|
| 18 SIERPNIA CZWARTEK | 11.00 | <i>O zasadach gościnności nie tylko dla Liliputów</i> rodzinne czytanie fragmentów <i>Podróży Guliwera</i> Jonathana Swifta połączone z warsztatami prowadzenie: Marta Jankowska (Kreatywna Pedagogika) Muzeum Sopotu |
| | 13.00 | Warsztaty z Księgarnią Ambelucja: <i>Stwórzmy razem postacie z kultury irlandzkiej</i> prowadzenie: Agnieszka Żelewska (ilustratorka) Muzeum Sopotu |
| 19 SIERPNIA PIĄTEK | 11.00 | <i>Małe stworzonka – wielka sprawa</i> rodzinne czytanie fragmentów <i>Podróży Guliwera</i> Jonathana Swifta połączone z warsztatami prowadzenie: Marta Jankowska (Kreatywna Pedagogika) Muzeum Sopotu |
| | 13.00 | Warsztaty z Księgarnią Ambelucja: <i>To się w sercu nie mieści!</i> prowadzenie: Grażyna Rigall (ilustratorka) Muzeum Sopotu |
| 20 SIERPNIA SOBOTA | 11.00 | <i>Świat oczami Liliputa</i> Fragmenty powieści <i>Podróże Guliwera</i> Jonathana Swifta przeczyta Wojciech Stachura (Teatr Miniatura) Po czytaniu odbędą się warsztaty inspirowane przygodami słynnego podróżnika. <i>Jak to jest być wielkoludem</i> – warsztaty dla dorosłych prowadzenie: Joanna Trzaska (psycholożka, psychoterapeutka) <i>Co myślimy o dorosłych</i> – warsztaty dla dzieci prowadzenie: Marta Jankowska (Kreatywna Pedagogika) Muzeum Sopotu |
| | 13.00 | Warsztaty z Księgarnią Ambelucja: <i>Zagadkowe węże</i> prowadzenie: Grażyna Rigall (ilustratorka) Muzeum Sopotu |
| | 15.00 | Spotkanie i warsztaty z autorem książek ilustrowanych Chrisem Haughtonem (<i>Trochę się zgubiłam, Cśś! Mamy plan, O nie, Dudusiu!</i> , Wydawnictwo Dwie Siostry) dla rodzin z dziećmi 3+ Sopoteka |
| 21 SIERPNIA NIEDZIELA | 11.00 | <i>Czy wielkolud może wszystko?</i> Fragmenty powieści <i>Podróże Guliwera</i> Jonathana Swifta przeczyta Wojciech Stachura (Teatr Miniatura) Po czytaniu odbędą się warsztaty inspirowane przygodami słynnego podróżnika. <i>Jak to jest być Liliputem</i> – warsztaty dla dorosłych prowadzenie: Joanna Trzaska (psycholożka, psychoterapeutka) <i>Co myślimy o dzieciństwie</i> – warsztaty dla dzieci prowadzenie: Marta Jankowska (Kreatywna Pedagogika) Muzeum Sopotu |
| | 13.00 | Warsztaty z Księgarnią Ambelucja: <i>Portret z pryszczem</i> prowadzenie: Grażyna Rigall (ilustratorka) Muzeum Sopotu |



fot. z Bogna Kociumbas / Literacki Sopot

Redaktor naczelna: Ula Rybicka

Zespół redakcyjny: Magdalena Bojanowska, Klaudia Czaboryk, Filip Fierek, Paulina Frankiewicz, Julia Kapała, Dominika Prais, Dominika Stańkowska, Aleksandra Suhecka

Korekta: Agnieszka Kochanowska

Projekt graficzny i skład: Anita Wasik

Napisz do nas: redakcja@literackisopot.pl

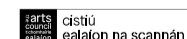
Wszystkie materiały objęte są prawem autorskim. Przedruk lub kopiowanie całości lub fragmentów materiałów możliwy jest wyłącznie za wcześniejszą pisemną zgodą wydawcy – Goyki 3 Art Inkubatora.



Dofinansowano ze środków Miasta Sopotu oraz Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury



partnerzy:



www.literackisopot.pl